

Karolina KOCHAŃCZYK-BONIŃSKA
(Warszawa, UKSW)

TRAKTAT JANA CHRYZOSTOMA *O WYCHOWANIU DZIECI* I JEGO STOSUNEK DO TRAKTATU *O WYCHOWANIU DZIECI* PSEUDO-PLUTARCHA

Wśród licznych dzieł, w których Jan Chryzostom podejmuje problematykę społeczną, znajdujemy traktat w całości poświęcony wychowaniu dzieci *De inani gloria et de educandis liberis*¹. Autentyczność tego traktatu była niezwykle żywo dyskutowana już od początku XVIII wieku. Nie jest celem niniejszego artykułu prezentacja dyskusji, która toczyła się przez wieki, ani przywoływanych licznych argumentów. Obecny stan badań pozwala nam stwierdzić z pewnym, dalekim jednak od pewności, prawdopodobieństwem, iż tekst naszego traktatu napisał sam Jan Chryzostom². Interesujący może się wydać fakt, iż przy okazji tych sporów o autentyczność, podjęta została kwestia zależności omawianego traktatu od niewielkiego pisma Pseudo-Plutarcha *O wychowaniu dzieci*³.

F. Schulte we wstępie do wydania *O wychowaniu dzieci* Jana Chryzostoma⁴ pisze, iż traktat ten bliski jest pogańskim traktatom o wychowaniu, w szczególności dziełu Pseudo-Plutarcha, na dowód czego podaje też *loca paralela*⁵. Sugeruje jednak, że obaj autorzy pozostają po prostu pod wpływem stoickiej nauki moralnej, stąd możliwe jest dostrzeżenie pewnych analogii między nimi⁶. Natomiast D.N. Moraïtis widzi w tekście *O wychowaniu dzieci* zarówno wpływy Platona i Arystotelesa, jak i Pseudo-Plutarcha, jednak wyciąga z tego

¹ Por. *De inani gloria et de educandis liberis*, ed. A.M. Malingrey, SCh 188, Paris 1972, 64-197 (tekst grecki + przekład francuski), tłum. W. Kania, BOK 19, Kraków 2002, 73-105.

² Przebieg i podsumowanie tej dyskusji zob. A.M. Malingrey, *Introduction*, w: SCh 188: Jean Chrysostome, *Sur la vaine gloire et l'éducation des enfants*, Paris 1972, 13-40.

³ Por. Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* (Περὶ παίδων ἀγωγῆς), ed. J. Sirinelli, w: Plutarque, *Oeuvres morales*, t. 1, Paris 1987, Les Belles Lettres, 33-63 (tekst grecki + przekład francuski); tłum. F.X. Stachowski: Plutarch, *O wychowaniu młodzieży*, Kraków 1853; tłum. T. Krynicka (w rękopisie) – w tekście posługuję się tym właśnie przekładem.

⁴ Por. F. Schulte, *S. Johannis Chrysostomi „De inani gloria et de educandis liberis”*, Guestfallorum 1914.

⁵ Por. tamże, s. XX-XXI.

⁶ Por. Malingrey, *Introduction*, SCh 188, 20-21.

faktu przeciwne wnioski stwierdzając, że odsuwa to na dalszy plan możliwość autorstwa Chryzostoma⁷.

Zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy poglądu o autorstwie Chryzostoma powołują się na związki tego dzieła z traktatem Pseudo-Plutarcha. Niestety autorzy ci opierają się bardziej na swojej intuicji, niż na rzetelnych badaniach porównawczych, co pozwala jednym dostrzec wielkie podobieństwo między tymi traktatami, innym zaś uznać związki tych dwóch dzieł za nieistotne⁸.

Słuszne więc wydaje się przeanalizowanie związku dzieła Chryzostoma z traktatem *De liberis educandis* Pseudo-Plutarcha. Kwestia autentyczności drugiego tekstu została rozstrzygnięta już w XVI wieku⁹. Jeśli chodzi o czas powstania tego dzieła, to mogło ono powstać mniej więcej w czasach samego Plutarcha (ok. 50-125)¹⁰. Jego autor, uczeń lub kontynuator Plutarcha, najsilniej jest związany z tradycją stoicką, zarówno pod względem terminologii, jak i sposobu podejmowania tematów¹¹. Oczywiście, jak w prawie każdym tekście stoickim, odnajdziemy tu odniesienia do Platona i Arystotelesa. Ogólnie można stwierdzić, że zasady edukacji, głoszone w traktacie, są tak samo stoickie, jak rzymskie w ogóle i głoszone powszechnie przez wielu myślicieli, choć oczywiście znajdziemy w tym traktacie także cechy wyróżniające. Kwintyliani (35-96) czy Tacyt (55-120) zalecali przede wszystkim wykształcenie retoryczne, natomiast Pseudo-Plutarch jest bardziej filozoficzny – w rzeczywistości zdominowany przez filozofię. W jego czasach, gdy retoryka była dominująca w wychowaniu, nie zapomina o niej, ale wyznacza jej miejsce podrzędne¹². Główne zasady bliskie są założeniom wychowawczym Plutarcha, jednak w niektórych rozwiązaniach szczegółowych odchodzi o propozycji swojego inspiratora¹³.

Traktat jest szczególnie ważny, gdyż jest jedynym zachowanym w całości przedchrześcijańskim traktatem greckim, poświęconym tylko edukacji. Jak zaznaczają badacze, wciąż ma on wpływ na zasady wychowania, gdyż cieszył się ogromną popularnością w Renesansie, a dzisiejsze zasady są przecież

⁷ Por. D.N. Moraitis, *Joannis Chrysostomi de inani gloria et quo modo liberi educandi sunt*, Athenes 1940, 17-26.

⁸ Por. Malingrey, *Introduction*, SCh 188, 31-32.

⁹ Por. np. K. Ziegler, *Plutarco*, Brescia, 1965, 210-212.

¹⁰ Por. E.G. Berry, *The De liberis educandis of Pseudo-Plutarch*, „Harvard Studies in Classical Philology” 63 (1958) 387.

¹¹ Por. tamże, s. 388 oraz G. Pisani, *Introduzione*, w: Plutarco, *Come educare i figli*, Milano 1996, 39.

¹² Por. K. Korus, *Program wychowawczy Plutarcha z Cheronei*, Wrocław 1978, 5; Berry, *The De liberis educandis of Pseudo-Plutarch*, s. 388-389. Analiza tekstu, którą przeprowadził E.G. Berry, pozwoliła mu stwierdzić zależność *De liberis educandis*, najprawdopodobniej pośrednią, od Ksenofonta, por. tamże, s. 390. Nie stanowi to jednak tematu naszych badań.

¹³ Szczegółowe omówienie zasad pedagogiki Plutarcha i stosunku do nich autora traktatu *De liberis educandis* por. Korus, *Program wychowawczy Plutarcha z Cheronei*, s. 125-129.

ukształtowane na tamtym fundamencie¹⁴. Również traktat Jana Chryzostoma wpisuje się w jego ogólne założenia dotyczące wychowania; kładzie on nacisk szczególnie na wychowanie moralne, które dokonuje się w domu i za które odpowiedzialni są rodzice; wychowanie to dotyczy przede wszystkim synów¹⁵. Podobnie Pseudo-Plutarch w swym traktacie zawiera prawie wyłącznie wskazówki dla ojców, jak mają wychować synów i znajdować dla nich nauczycieli, czy powinni bić dzieci itd¹⁶. Pisze o wychowaniu dzieci wolno urodzonych, ale sam ma świadomość, że zalecenia te są do wykonania tylko przez bogatych¹⁷. W wychowaniu hellenistycznym, które przedstawia, widoczny jest prymat edukacji moralnej.

I. WSPÓLNE TREŚCI ZAWARTE W OBU TRAKTATACH

Wypada najpierw zebrać elementy wspólne, które można odnaleźć w tych dwóch porównywanych traktatach. Niektóre wątki podejmowane przez obu autorów wydają się na pierwszy rzut oka wręcz identyczne.

1. Rola ojca – konieczność zapewnienia dziecku wychowania¹⁸. Pseudo-Plutarch odwołuje się do przykładu Sokratesa, który miał wołać:

„Ludzie, jak to się dzieje, że wy poświęcacie cały wasz wysiłek zdobywaniu pieniędzy, a niewiele przy tym troszczycie się o synów, którym je zostawicie?”¹⁹.

A od siebie dodaje:

„tacy ojcowie postępują niczym człowiek, który dba o swój but, ale całkiem zaniedbuje stopy”²⁰.

Zachęca też wszystkich, by niczemu nie przyznawali większej wagi niż wychowaniu dzieci²¹. Ojcowie powinni być w miłości bardzo roztropni i niezbyt

¹⁴ Por. W. Jaeger, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, Warszawa 2001, 401; Berry, *The De liberis educandis of Pseudo-Plutarch*, s.387; Pisani, *Introduzione*, s. 30-36.

¹⁵ Por. O. Pasquato, *I laici in Giovanni Crisostomo. Tra Chiesa, famiglia e città*, Roma 1998, 119; P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Lublin 2008, 335.

¹⁶ Por. W.M. Bloomer, *The technology of child production: eugenics and eulogics in the De liberis educandis*, „*Arethusa*” 39 (2006) 72.

¹⁷ Por. Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 11.

¹⁸ Więcej na temat roli ojca u Plutarcha, inspiratora traktatu *De liberis educandis*, por. A. Swoboda, *Godność ojca w pismach Plutarcha i św. Augustyna*, *VoxP* 19 (1999) t. 36-37, 271-289.

¹⁹ Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 7, ed. Sirinelli, s. 41; zob. Plato, *Clitophon* 407a.

²⁰ Por. tamże, ed. Sirinelli, s. 41-41.

²¹ Por. tamże 9, ed. Sirinelli, s. 44: „Podobnie, jak zachęcam ludzi do tego, by niczemu nie przyznawali większej wagi, niż wychowaniu swoich dzieci, tak też z drugiej strony powiadam, że wychowanie powinno być jak najlepsze i jak najbardziej zgodne z rozsądkiem”.

surowi w postępowaniu ze swymi synami²². Zobowiązani są też dawać przykład postępowania, aby dzieci mogły wpatrywać się w życie ojców niczym w zwierciadło²³.

Podobne wątki znajdujemy u Jana Chryzostoma, według którego bogactwo może stać się przyczyną próżności, a ta jest najgorszą wadą²⁴. Rodzice powinni więc pracować usilnie nie nad zapewnieniem majątku, lecz nad właściwym ukształtowaniem dziecka przez wychowanie:

„Jak malarze nad obrazem i rzeźbiarze nad posągami pracują z wielkim wysiłkiem, tak i wy – ojcze i matko – musicie włożyć wiele starań w wychowanie swych dzieci, tych podziwu godnych obrazów²⁵.”

2. Kluczowe znaczenie dobrego wychowawcy. W tym procesie wychowania dla obu naszych autorów kluczowy wydaje się wybór dobrego wychowawcy. I tu możemy przytoczyć zalecenie Pseudo-Plutarcha:

„Niektórzy dzisiejsi ojcowie zasługują często na najwyższą pogardę. Mam na myśli tych, którzy czy to z powodu niewiedzy, czy też niekiedy z powodu nieznamośności życia, nie sprawdzają przyszłych nauczycieli, lecz powierzają swe dzieci niedoświadczonym i niegodnym zaufania ludziom²⁶.”

Gdy synowie osiągną odpowiedni wiek, czeka ojca wybór najważniejszy i najistotniejszy – zapewnienie dobrego wychowawcy. Niedopuszczalne jest według Pseudo-Plutarcha powierzanie dzieci „jeńcom zamienionym w niewolników, barbarzyńcom i ludziom niegodnym zaufania²⁷”:

„Teraz natomiast przechodzę do omawiania rzeczy najważniejszej i najistotniejszej ze wszystkiego, co powiedziałem. Mianowicie szukając nauczyciela

²² Por. tamże 18, ed. Sirinelli, s. 61-62: „Powracając jeszcze raz do ojców, nie myślę, że powinni mieć bardzo surowe i twarde usposobienie, lecz niejednokrotnie powinni wykazać się wobec przewinień młodego człowieka pewną pobłażliwością oraz przypominać samym sobie, że byli młodzi. [...] Podobnie ojcowie powinni dodać do ostrości swych upomnień łagodność, niekiedy wyjść naprzeciw pragnieniom swych dzieci i popuścić lejce, a niekiedy z powrotem naciągnąć je, przede wszystkim zaś znosić spokojnie ich występki, gdyby zaś okazało się, że to jest niemożliwe, gdyż rozgniewali się z powodu, który to usprawiedliwia, niech się szybko uspokoją. Ojciec powinien być raczej skory do gniewu, niż skłonny do ciągłego gniewania się, gdyż nieżyczliwość i nieustępliwość są jednoznacznym dowodem braku miłości wobec dzieci”.

²³ Por. tamże 20, ed. Sirinelli, s. 63: „Przed wszystkim ojcowie powinni strzec się wszelkiego występku oraz we wszystkim postępować tak jak należy, stając się w ten sposób przykładem dla dzieci, aby one, wpatrując się w życie ojców, niczym w zwierciadło, odwracali się od szpetnych czynów i słów. Albowiem ci, którzy sami popełniają występki, z powodu których karzą synów, oskarżają samych siebie w ich imieniu, nieświadomi tego, co czynią. A jeśli ich życie w ogóle jest złe, nie mają prawa karcić nawet niewolników, cóż zaś mówić o synach”.

²⁴ Por. Joannes Chrysostomus, *De educandis liberis* 13.

²⁵ Tamże 22, SCh 188, 106, tłum. W. Kania, BOK 19, 81.

²⁶ Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 7, ed. Sirinelli, s. 41.

²⁷ Tamże, ed. Sirinelli, s. 40.

dla dzieci powinno się szukać takich, których życie jest wolne od zarzutu, odznaczających się nienagannym sposobem bycia, wreszcie, najlepszych, jeśli chodzi o ich doświadczenie²⁸.

Ojcowie powinni co kilka dni sprawdzać dzieci, a nie ufać zbyt wyocho-
wawcom²⁹. Według Pseudo-Plutarcha nawet niańki i niewolników trzeba star-
annie dobrać, aby dzieci nie przejęły od nich złych zwyczajów i skażonego
języka³⁰.

Mniej dobitnie, ale również w tym samym duchu, wypowiada się Jan
Chryzostom stwierdzając, że „aby wychować dziecko potrzeba nie złota, ale
odpowiedniego wychowawcy³¹. I ostrzega, aby „człowiekowi, który opowia-
da złe rzeczy, nie pozwalać na przebywanie z dzieckiem³². Według zaleceń
Złotoustego należy pouczyć także matkę i służbę, aby poprzez niestosowną
mowę nie mieli złego wpływu na syna³³.

3. Porównanie wychowania dziecka do kształtowania wosku. Kolejny
wspólny wątek, który znajdujemy u obu interesujących nas autorów, to porów-
nanie wychowywania dziecka do kształtowania wosku. Tak Pseudo-Plutarch,
jak i Jan Chryzostom traktują dzieci jak istoty delikatne i bardzo podatne na
uszkodzenia, które mogłyby być nieodwracalne. Dzieci, podobnie jak wosk,
są podatne na kształtowanie. I tak pierwszy z nich pisze:

„[...] jak zaraz po urodzeniu trzeba kształtować dziecięce ciała, by rosły wy-
prostowane i dobrze uformowane, tak też od początku należy wychowywać

²⁸ Tamże.

²⁹ Por. tamże 13, ed. Sirinelli, s. 52: „Trzeba też skarcić niektórych ojców, którzy po tym, jak
powieżą synów wychowawcom i nauczycielom, sami się już nie przyglądają ani nie przysłuchują
ich nauczaniu, sprzeniewierzając się w ten sposób swemu obowiązkowi. Powinni bowiem co kilka
dni sprawdzać swe dzieci, a nie pokładać całej swej nadziei w usposobieniu wynajętego nauczycie-
la. Również bowiem nauczyciele będą się bardziej troszczyć o dzieci wiedząc, że od czasu do czasu
są kontrolowani”.

³⁰ Por. tamże 6, ed. Sirinelli, s. 39-40: „Jest ponadto jeszcze jedna kwestia, której nie można
pominąć, a mianowicie, że dobierając młodych niewolników, którzy będą usługiwali i towarzy-
szyli młodym panom, należy poszukiwać przede wszystkim takich, którzy mają dobre zwyczaje,
a ponadto pięknie mówią po grecku, tak by dzieci poprzez obcowanie z barbarzyńcami i ludźmi
o nikczemnym sposobie bycia nie zostały skażone ich złością”.

³¹ Por. Joannes Chrysostomus, *De educandis liberis* 16, Sch 18, 96, BOK 19, 79; tamże 37, Sch
188, 128, BOK 19, 86: „Niech więc nie słyszą dzieci niczego niestosownego ani od służących, ani
od wychowawcy, ani od opiekunów. Należy strzec dzieci, jak kwiaty, które potrzebują wiele opieki,
póki są młode i delikatne. Winniśmy im poszukać dobrych opiekunów, aby od początku miały solid-
ny fundament i nie słyszały nic złego”.

³² Tamże 53, Sch 188, 152, BOK 19, 92.

³³ Por. tamże 32, Sch 188, 124, BOK 19, 85: „Zwróć uwagę i matce, aby dała chłopcu te same
nauki, również wychowawcy i służącemu. Niech strzegą i uważają, aby żadne złe słowo nie wy-
mknęło się z ust syna”; zob. Plato, *Protagoras* 325 c-d.

charaktery dzieci. Młodość bowiem jest podatna i giętka, a wrażliwe młode dusze głęboko nasiąkają pouczeniami; tymczasem wszystko, co stwardnieje trudno jest rozmiękczyć. Albowiem podobnie do tego, jak pieczęcie pozostawiają swe odbicie na miękkim wosku, tak też ślad nauki utrwala się w duszach ludzi, póki są dziećmi³⁴.

Tym samym porównaniem posługuje się Jan Chryzostom:

„Gdy dobre zasady zapadną w serce, nikt nie potrafi ich wyrwać. Umocnią się one jak zastygła pieczęć na miękkim wosku³⁵.”

Autorzy starożytni często porównywali duszę dziecka do miękkiego wosku. Chryzostom także w innych swoich dziełach używa tego porównania³⁶.

W tym przypadku zatem zgodność obu autorów nie jest niczym niezwykłym. To samo bowiem porównanie znajdujemy także u Platona³⁷ i Arystotelesa³⁸, a wśród Ojców Kościoła – u Bazylego Wielkiego³⁹. Niemniej, konsekwencją takiego założenia jest u obu autorów, jak już to zostało zauważone, troska o dobór odpowiedniego wychowawcy. Z tego też samego powodu, bardzo ważne jest nie tylko to, w jakim towarzystwie dzieci przebywają (dobór piastunek, niewolników)⁴⁰, ale i co oni opowiadają dzieciom.

4. Co opowiadać dzieciom? Pseudo-Plutarch zaleca, aby na wzór rolnika, który przed przystąpieniem do pracy gromadzi odpowiednie narzędzia, rodzice zadbali o zdobycie odpowiednich książek, czyli dzieł wcześniejszych pisarzy⁴¹. A w innym miejscu pisze o tym w sposób następujący:

³⁴ Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 5, ed. Sirinelli, s. 39.

³⁵ Joannes Chrysostomus, *De educandis liberis* 20, SCh 188, 104, BOK 19, 81.

³⁶ Por. *In epistolam II ad Thessalonicenses hom.* 2, 4, PG 62, 478: „Dusza bowiem jest jak wosk (ὄσπερ γὰρ κηρὸς τίς ἐστιν ἢ ψυχὴ)”; *In Joannem hom.* 3, 2, 1, PG 59, 37.

³⁷ Por. Plato, *Theaetetus* 191c.

³⁸ Por. Aristoteles, *De anima* III 424a.

³⁹ Por. Basilius Magnus, *Regulae fusiue tractatae* 15, 4, PG 31, 958, tłum. J. Naumowicz, *ŻM* 6, 98: „Kiedy dusza jest jeszcze podatna na urabianie, delikatna i miękka jak wosk, przyjmując bez oporu nadawane jej formy, wtedy od samego początku należy pobudzać ją do ćwiczenia się we wszelkim dobru. Gdy zaś już nabierze rozumu i dojdzie do zdolności rozróżniania, co jest dobre, będzie można rozpocząć bieg poczynając od pierwszych zasad i przekazywanych form pobożności”.

⁴⁰ Por. Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 6, por. wyżej nota 30.

⁴¹ Por. tamże 10, ed. Sirinelli, s. 47-49: „Trzeba zatem, aby wolno urodzone dziecko wyruszyło w życie ubogacone w jakąś znajomość nauk, których opanowanie stanowi o tak zwanym ogólnym wykształceniu, znajomość zdobytą czy to poprzez słuchanie, czy to poprzez oglądanie. Owszem, powinno je poznawać niejako mimochodem, niczym dla spróbowania, gdyż osiągnięcie doskonałości we wszystkim jest rzeczą niemożliwą, tymczasem nade wszystko powinno czcić filozofię [...]. Jeśli chodzi o wychowanie, nie wiem, czy powinienem jeszcze coś o nim powiedzieć. Dodając jednak coś do tego, co zostało już powiedziane, powiem, że jest rzeczą pożyteczną, a nawet konieczną, byśmy zatroszczyli się o nabycie dzieł wcześniejszych pisarzy. Przy tym powinniśmy dobrać je

„Moim zdaniem Platon, ten boski mąż, bardzo mądrze radzi niankom, aby nawet byle jakich bajek nie opowiadały dzieciom, gdyż przez to ich dusze od początku wypełniałyby głupota i złe obyczaje⁴².”

Jan Chryzostom podkreśla natomiast, że: „Nie powinny dzieci słyszeć złych mitów i bajek⁴³. Zaleca także, że gdy dziecko zmęczy się nauką powinno mu się opowiadać coś z historii świętej⁴⁴. Złotousty dokładnie tłumaczy, jak takie opowiadania należy przedstawiać i ponawiać, aby dziecko dokładnie je zapamiętało i wyniosło z nich korzyść⁴⁵. Wiemy, że za pierwszą katechezę dzieci odpowiedzialni byli rodzice, jednak dopiero Jan Chryzostom podaje nam więcej informacji, jak tego dokonywać. Jan wpisuje taką katechezę w całościową formację atlety chrześcijańskiego, który w świecie ma praktykować cnoty prawdziwie chrześcijańskie⁴⁶.

Akcent u naszych autorów zostaje położony zupełnie inaczej. Podczas gdy Plutarch troszczy się przede wszystkim o piękno języka greckiego, Chryzostom zabiega, by uchronić umysł dziecka od mitologii, a wypełnić go tylko świętymi historiami.

5. Próżna chwała. Na ten temat wypowiada się bardzo szeroko Jan Chryzostom, który pierwszą część (1-15) swojego porównywanego przez nas dzieła poświęca właśnie temu zagrożeniu. I na różne sposoby ostrzega:

„Próżna chwała stoi ze zwycięsko wzniesioną głową, rzuca wokół wzrokiem, kładzie na łopatki każdego, kto się do niej zbliża, nie wypuszcza swej ofiary, lecz ją bez miłosierdzia dusi. Któż wypędzi spośród nas tego potwora? [...] W jaki tedy sposób uwolnimy się od wrażego demona? Bo demonem jest próżna chwała, choć twarz ma powabną⁴⁷.”

Także i Plutarch ostrzega przed pochlebcami, którzy mogą duszy dziecka wyrządzić wielką szkodę⁴⁸.

tak, jak gromadzi się narzędzia rolnicze. Posługujemy się przecież książkami dokładnie w ten sam sposób - jak narzędziem wychowania, dzięki któremu możemy pilnie czerpać wiedzę u jej źródła”.

⁴² Tamże 5, ed. Sirinelli, s. 39; por. Plato, *Respublica* 377e.

⁴³ Joannes Chrysostomus, *De educandis liberis* 38, SCh 188, 128, BOK 19, 86.

⁴⁴ Por. tamże 39, SCh 188, 130, BOK 19, 86: „Niech zatem nie słyszy dziecko takich bajek. A gdy się zmęczy nauką, opowiedz mu coś z historii świętej – bo jego umysł chętnie przyjmuje dzieje lat dawnych i zapomina przy tym o dziecinnych zabawkach. Wychowujesz przecież filozofa, żołnierza i obywatela nieba”.

⁴⁵ Por. tamże 41, SCh 188, 136-138, BOK 19, 88.

⁴⁶ Por. A.M. Malingrey, *Une méthode de catéchèse pour les enfants d'après Jean Chrysostome*, POC 37 (1987) 52; W. Kania, *Pierwsza katecheza domowa w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, VoxP 5 (1985) z. 8-9, 215-222.

⁴⁷ Joannes Chrysostomus, *De educandis liberis* 1-2, SCh 188, 66-68, BOK 19, 73-74.

⁴⁸ Por. Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 17, ed. Sirinelli, s. 60: „Dzieci należy trzymać z dala od wszystkich złych ludzi, a najbardziej – od pochlebców. Pozwólcie, że również teraz powiem to,

6. Kary fizyczne. W swoim traktacie o wychowaniu Pseudo-Plutarch zdecydowanie gani kary cielesne. Dzieci powinno się uczyć dobrego postępowania zachętami i przekonywaniem, a nie za pomocą bicia⁴⁹. Jan Chryzostom pisze podobnie:

„Gdy zobaczysz, że przekracza nakaz, ukarż je, już to surowym spojrzeniem, już to energicznym upomnieniem, już to ostrą naganą podziałaj na jego ambicje, daj mu nadzieję nagrody. Nie karz często biciem i nie przyzwyczajaj do tego sposobu wychowania [...] Dziecko winno się bać, ale nie winno być bite; można mu grozić pasem, ale nie należy nim bić [...]”⁵⁰.

Te pouczenia odstawiają od częstego używania różgi w starożytności. Wychowanie i kary fizyczne, to dla Greka epoki hellenistycznej i Rzymian wciąż jeszcze pojęcia nierozłączne⁵¹.

Oto kilka przykładów zbieżnych pedagogicznych zaleceń Pseudo-Plutarcha i Jana Chryzostoma. Można by ich wskazać jeszcze więcej, ale i te przytoczone sugerują pewien wpływ pogańskiego moralisty na chrześcijańskiego biskupa.

II. ROZBIEŻNOŚCI W PODEJMOWANEJ TEMATYCE

Oprócz wielu pedagogicznych wątków wspólnych u obu autorów, znaleźć możemy także całą gamę zaleceń własnych, nieobecnych u drugiego z nich. U Pseudo-Plutarcha znajdujemy szereg uwag, które nie występują u Chryzostoma. Należą do nich m.in. rozważania na temat przygotowań do porzucenia dziecka – że nie należy tego czynić będąc pijanym oraz z osobą niewolną

co przy wielu okazjach wielu ojcom do znużenia powtarzam. Nie ma ludzi bardziej zgubnych, nie ma nikogo, kto pewniej i szybciej doprowadzi młodych do upadku, niż pochlebcy. Oni doszczętnie wyniszczają zarówno ojców, jak też dzieci, wypełniając smutkiem starość tych pierwszych i młodość tych drugich, proponując im przyjemność jako przynętę, która każe zapomnieć o ostrożności oraz przyjmując ich radę”.

⁴⁹ Por. tamże 12, ed. Sirinelli, s. 51: „Powiadam także, że dzieci należy prowadzić ku dobremu postępowaniu zachęcając je i przekonując, a nie – na Zeusa! – za pomocą bicia czy katowania. Takie traktowanie, wydaje mi się, jest właściwe raczej w stosunku do niewolników, niż wobec ludzi wolno urodzonych. Traktowani w ten sposób niewolnicy popadają bowiem w odrętwienie i drżą na samą myśl o swych obowiązkach, czy to z powodu bólu, którego doznali, gdy ich bito, czy to dla upokorzenia, które wówczas stało się ich udziałem. Natomiast dla ludzi wolno urodzonych bardziej pożyteczne są pochwały i wymówki, niż jakiegokolwiek dręczenie, dlatego że pochwały zachęcają ich do czynienia dobra, a wymówki powstrzymują przed tym, co szpetne. Przy czym należy uciekać się raz do karcenia, raz do pochwał, i czynić to naprawdę zrećźnie. Gdy dzieci pocują się zbyt pewne, trzeba je zawstydić poprzez skarcenie; a następnie na powrót dodać im otuchy chwałąc. Wychowawca powinien naśladować w tym piastunki; one, gdy doprowadzą dzieci do płaczu, dla odmiany dają im na pocieszenie pierś”.

⁵⁰ Joannes Chrysostomus, *De educandis liberis* 30, SCh 188, 121, BOK 19, 84.

⁵¹ Por. H.I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, tłum. S. Łoś, Warszawa 1969, 232-233; zob. też Pisani, *Introduzione*, s. 116-118.

lub zniesławioną⁵², o karmieniu dziecka piersią⁵³, o wysiłku fizycznym⁵⁴, a także próba odpowiedzi na pytania, czy należy pozwalać homoseksualistom na przebywanie z wychowywaną młodzieżą⁵⁵ oraz jak wybierać synowi żonę⁵⁶.

Natomiast Chryzostom pisze o problemach zupełnie nieobecnych u Plutarcha, podejmując np. jeden ze swoich ulubionych tematów, jakim jest szkodliwość widowisk teatralnych⁵⁷. Podaje też zalecenia, jakie imiona nale-

⁵² Por. Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 2-3, ed. Sirinelli, s. 34-35: „Tym, którzy pragną zostać ojcami wspaniałych dzieci, radziłbym, aby unikali przypadkowych kontaktów z kobietami, mam na myśli, z heterami czy konkubinami. Albowiem ludziom, którzy nie zostali dobrze urodzeni, ze względu czy to na matkę, czy to na ojca, przez całe życie towarzyszy niesława złego urodzenia, której nie sposób zmyć [...]. Mężowie, którzy zbliżają się do swoich żon z myślą o wydaniu potomstwa, mogą współżyć tylko wtedy, gdy w ogóle nie pili wina, czy też, w ostateczności, spożyli jedynie niewielką jego dawkę. Albowiem jeśli się zdarzy, że dzieci zostaną poczęte przez podpitych ojców, będą one kochały wino i będą skłonne do upijania się”.

⁵³ Por. tamże 5, ed. Sirinelli, s. 38: „Rzekłbym, że trzeba, żeby matki same żywiły dzieci, karmiąc je piersią. Przecież one będą żywiły je z gorętszą miłością i większą troską, kochając je całym swym jestestwem, czy też, jak mówi przysłowie, każdym swoim paznokciem. Tymczasem życzliwość piastunek i nianiek jest udawana i wymuszona, jako że płacą im za to, by kochały dzieci. Sama natura daje nam do zrozumienia, że to właśnie matki powinny opiekować się dziećmi i żywić je [...]. Poza tym, karmiąc dzieci matki stają się łaskawsze i czulsze wobec nich. A jest to jak najbardziej oczywiste, na Zeusa! Przecież karmienie niejako wzmacnia wzajemne przywiązanie”.

⁵⁴ Por. tamże 11, ed. Sirinelli, s. 50: „Nie jest też rzeczą właściwą zaniedbywanie cielesnego wysiłku. Powinniśmy wysłać dzieci do trenerów i usilnie troszczyć się również o ich ciało, nie tylko ze względu na jego piękno, lecz także dla nadania mu tężyzny, gdyż krzepkie ciało dziecka jest fundamentem zdrowej starości [...]. Jednak ilość fizycznych ćwiczeń powinna być tak ustanawiana, by nie wyczerpywały dzieci i poprzez to nie zniechęcały ich do studiowania”.

⁵⁵ Por. tamże 15, ed. Sirinelli, s. 57: „Tymczasem w kwestii, w której zamierzam wypowiedzieć się teraz, mam niejako dwa zdania, dwa różne punkty widzenia, skłaniam się raz do jednego, raz do drugiego, jak gdybym znajdował się na wadze, której szale nie mogą się przechylić na żadną ze stron. Poza tym, jest mi w ogóle bardzo trudno zdecydować się, czy mam omawiać to zagadnienie, czy też od tego się uchylić. Cóż to jest? Chodzi mianowicie o to, czy należy pozwalać kochającym chłopców na przebywanie z nimi, czy też wręcz odwrotnie, nie powinno się ich do nich dopuszczać, ale przepędzać precz. Albowiem gdy spoglądam na surowych ojców z ich szorstkim, twardym sposobem bycia, którzy uważają, że dla ich dzieci przebywanie z kochającymi chłopców jest zniewagą nie do zniesienia, nie ważę się zostać przedstawicielem i doradcą tych ostatnich”.

⁵⁶ Por. tamże 19, ed. Sirinelli, s. 62: „Młodzieńcom, którzy ulegają pragnieniu przyjemności i nie słuchają upomnień, należy spróbować narzucić jarzmo życia małżeńskiego, gdyż węzeł ten najskuteczniej zapewni młodości bezpieczeństwo. Powinniśmy dawać synom za żony kobiety, które nie przewyższałyby ich znacznie ani szlachetnością pochodzenia, ani bogactwem. Mądre bowiem są słowa: «Trzymaj się tego, co twoje», ponieważ ci, którzy biorą sobie za żony kobiety znacznie ich przewyższające, stają się, nie zdając sobie z tego sprawy, nie ich mężami, lecz niewolnikami ich posagów”.

⁵⁷ Por. Joannes Chrysostomus, *De educandis liberis* 4-10 i 77, SCh 188, 179, BOK 19, 99: „Nie powinien też syn wolny uczęszczać do teatru. Jeśli okazuje zamiłowanie do widowisk, wskaż mu na innych towarzyszy wieku, którzy do teatru nie chodzą. Ich przykład zachęci go do gorliwości. Nic tak bowiem nie działa, jak współzawodnictwo”; zob. S. Longosz, *Widowiska teatralne zagro-*

ży nadawać dzieciom⁵⁸, a większość wskazań wychowawczych opiera się na porównaniu duszy dziecka do miasta z pięcioma bramami, które odpowiadają poszczególnym zmysłom⁵⁹.

Jednak nie prosty rachunek zagadnień wspólnych i odrębnych pozwoli ocenić wpływ traktatu Pseudo-Plutarcha na tekst Chryzostoma. Nie jest też istotne pierwsze wrażenie, które przynosi nam lektura obu tekstów. W pierwszym kontakcie z tymi dziełami uderza nas różnica w tonie wypowiedzi: rady zawarte w dziele Pseudo-Plutarcha są syntetyczne i bezosobowe, natomiast Chryzostom przemawia nie tylko z autorytetem, ale i pełnym emocjonalnym zaangażowaniem⁶⁰. To oczywiście może wynikać z różnicy temperamentów obu autorów.

Wciąż nie dotarliśmy jednak jeszcze do samego sedna obu traktatów. Tym sednem jest, moim zdaniem, podejście do mądrości, która jest dla obu celem wychowania.

III. ROLA MĄDROŚCI/FILOZOFII W WYCHOWANIU

Jak już wspomniano w hierarchii edukacyjnych priorytetów Pseudo-Plutarcha filozofia stoi dużo wyżej niż retoryka lub jakakolwiek inna dziedzina wiedzy. Pisze on o tym w następujący sposób:

„Owszem powinno je [nauki] wszystkie poznawać niejako mimochodem, niczym dla spróbowania, gdyż osiągnięcie doskonałości we wszystkim jest rzeczą niemożliwą, tymczasem nade wszystko powinno czcić filozofię”⁶¹.

Pseudo-Plutarch żałuje, że ci którzy nie mogą poznać filozofii, poświęcają się innym – nic nie wartym naukom. Dlatego właśnie filozofię należy, jego zdaniem, uczynić najważniejszą częścią edukacji⁶². „Tylko wykształcenie jest czymś nieśmiertelnym i boskim”⁶³. I tak, jak trzeba zadbać o zdrowie ciała poprzez gimnastykę i medycynę, tak:

„Jeśli chodzi o duszę, to jedynie filozofia jest lekiem na jej niemoce i choroby. Przecież tylko za jej pośrednictwem, przecież tylko z jej pomocą, możemy poznać, co jest piękne, a co szpetne, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe, co należy zdobywać, a czego unikać; jak należy postępować wobec bogów, rodziców i starszych [...], a co najważniejsze – ani nie cieszyć się zbyt z pomyślności, ani nie rozpaczać

żeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma, w: *Chrześcijaństwo a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV wieku*, red. J. Śrutwa, Lublin 1988, 135-198.

⁵⁸ Por. Joannes Chrysostomus, *De educandis liberis* 47-50, SCh 188, 144-149, BOK 19, 82-95: „Nadajcie swym dzieciom, proszę was, imiona świętych”.

⁵⁹ Por. tamże 23-63, SCh 188, 108-163, BOK 19, 82-95.

⁶⁰ Por. Malingrey, *Introduction*, SCh 188, 32.

⁶¹ Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 10, ed. Sirinelli, s. 47.

⁶² Por. F.C. Babbitt, *Introduction*, w: *Plutarch's Moralia*, London 1949, 3.

⁶³ Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 8, ed. Sirinelli, s. 44.

w czasie nieszczęść; ani nie zapominać się wśród przyjemności, ani też nie szaleć, ani nie tracić panowania nad sobą w gniewie. Te umiejętności uważam za najważniejsze ze wszystkich, które zdobywa się dzięki filozofii”⁶⁴.

Wydaje się, że Pseudo-Plutarch pisząc o filozofii, ma na myśli nie konkretną szkołę filozoficzną, ale ogólną życiową mądrość. Można tu rozumieć filozofię jako eklektyczną syntezę tradycji klasycznych⁶⁵: wiedzę o tym, co w życiu dobre i piękne, oraz o tym, jak należy w życiu postępować. Tak pojęta filozofia zajmuje bardzo konkretne miejsce w ideale wychowania przedstawionym przez Pseudo-Plutarcha.

W swym programie wychowawczym kładzie on nacisk na trzy elementy: naturę, naukę i zwyczaj⁶⁶. Bardzo ważne jest dobre pochodzenie, i do niego Pseudo-Plutarch przykładą wagę, ale ono samo nie wystarczy; posługuje się tu porównaniem do gleby i uprawy roli, gdy sama dobra gleba nie wystarczy, potrzeba jeszcze rozumu, czyli zdobywania wiedzy oraz zwyczaju czyli sposobu życia. To one, jak twierdzi Plutarch, zgodnie ożywiały dusze ludzi, którzy są przez wszystkich sławieni (Pitagorasa, Sokratesa, Platona). Nie wszystko (miejsce urodzenia, majątek, zdrowie) od nas zależy i dlatego najważniejszy jest wybrany przez nas sposób życia: charakter i utwierdzenie w cnotach⁶⁷:

„Szlachetne urodzenie to, niewątpliwie, rzecz piękna, wszakże to dobro, które należy do przodków. Bogactwo jest rzecz jasna cenne, ale włada nim los, zdarza się bowiem często, że zabiera je moźnym, a przynosi i daruje tym, którzy się tego nie spodziewają”⁶⁸.

⁶⁴ Tamże 10, ed. Sirinelli, s. 48.

⁶⁵ Por. Berry, *The De liberis educandis of Pseudo-Plutarch*, s. 389.

⁶⁶ Por. Pisani, *Introduzione*, s. 99-101.

⁶⁷ Por. Ps-Plutarchus, *De liberis educandis* 4, ed. Sirinelli, s. 35-36: „Możemy powiedzieć odnośnie cnoty, że po to, byśmy mogli dokonać naprawdę doskonałego czynu, w naszym życiu powinny się połączyć trzy rzeczy: natura, rozum i zwyczaj; przy czym mówiąc o rozumie, mam na myśli zdobywanie wiedzy, a zwyczajem nazywam sposób życia. Początki tego, co dobre wywodzą się z natury, postęp w nim odbywa się dzięki zdobytej wiedzy, do jego przynoszącego pożytek stosowania dochodzimy poprzez wprawianie się, szczyty natomiast osiągamy za pomocą wszystkich trzech. Lecz jeśli którejs z tych rzeczy braknie, jest rzeczą nieuniknioną, że cnota kuleje, i to tym bardziej, im większy jest ten brak. Przecież natura nie oświecona wiedzą jest ślepa, a posiadana wiedza bez natury – niedoskonała, zwyczaj zaś bez obydwóch – nieskuteczny. Dzieje się dokładnie tak jak w rolnictwie, gdzie przede wszystkim, trzeba urodzajnej ziemi, następnie, rolnik powinien być doświadczony; następnie, ziarna mają być dobrej jakości. W tenże sposób, gdy mówimy o wychowaniu, natura przypomina ziemię, wychowawca jest niczym rolnik, a słowne rady i pouczenia są niejako ziarnem. Ponadto będę też nalegał, że właśnie te trzy – natura, nauka i zwyczaj – wspólnie i zgodnie ożywiały dusze ludzi, którzy są przez wszystkich sławieni: Pitagorasa, Sokratesa oraz Platona, jak również wszystkich innych, którzy dostąpili wiecznej chwały”.

⁶⁸ Tamże 8, ed. Sirinelli, s. 43.

Dalej wymienia dobrą sławę, piękno, zdrowie, siłę:

„Tylko zatem wykształcenie jest czymś nieśmiertelnym i boskim”⁶⁹.

To przede wszystkim wykształcenie, ma według Pseudo-Plutarcha, ojciec zapewnić swoim synom.

Chryzostom również przypisuje ważne miejsce filozofii, gdy jasno określa zadanie, które stawia przed ojcem: „Wychowujesz przecież filozofa, atletę i obywatela nieba”⁷⁰. Jaka to filozofia, o której pisze Chryzostom? Według Złotoustego mądrość jest rzeczą najważniejszą, która panuje nad wszystkim, lecz potrzeba wiele pracy, aby chłopca wychować ku mądrości i wykluczyć z jego życia wszelką głupotę. Największą zaś i najbardziej godną podziwu częścią filozofii jest wiedza o Bogu i o dobrach, które są dla nas po tamtej stronie⁷¹. Filozofia ta jest tożsama z życiem etycznym, gdyż według Jana człowiek „[...] daje dowód wysokiej filozofii, jeśli opanuje niechęć”⁷². Złotousty zachęca, aby właśnie taką mądrość zaszcześcić w sercu syna, aby mógł dobrze oceniać rzeczy tego świata, wiedział do czego dążyć, a czym gardzić⁷³. Jan zachęca:

„Wyciśnijmy na jego duszy uwagę: «Synu bój się Boga, a poza Bogiem nie bój się nikogo!»”⁷⁴.

Uważa bowiem, że tylko ta zasada sprawi, że chłopiec wyrośnie na mądrego i szczęśliwego mężczyznę⁷⁵. Boleje też, że:

„wszyscy dokładają wiele starań, aby wykształcić dzieci w sztuce, nauce i wymowie, a nikt nie dba o to, aby wyćwiczyć duszę”⁷⁶.

⁶⁹ Tamże, ed. Sirinelli, s. 44.

⁷⁰ Por. Joannes Chrysostomus, *De educandis liberis* 39, SCh 188, 130, BOK 19, 86.

⁷¹ Por. tamże 85-86, SCh 188, 192, BOK 19, 102-103: „Przejdźmy na koniec do najważniejszej rzeczy, która panuje nad wszystkim. Cóż to takiego? Jest to mądrość. Potrzeba tu wiele pracy, aby chłopca wychować ku mądrości i wykluczyć z jego życia wszelką głupotę. Jest to większa i od wszystkiego bardziej podziwu godna część filozofii – wiedza o Bogu, o dobrach, które są dla nas po tamtej stronie, o piekle, o królestwie niebieskim, bo «początkiem mądrości jest bojaźń Boża» (Syr 1, 7). Tę mądrość zaszczeplamy w sercu młodzieńca, aby należycie oceniał rzeczy tego świata i wiedział, czym jest bogactwo, sława i potęga, aby umiał tym gardzić i dążyć do dóbr wiecznych”.

⁷² Tamże 73, SCh 188, 176, BOK 19, 98.

⁷³ Tamże 86, SCh 188, 192, BOK 19, 103; zob. też wyżej nota 71.

⁷⁴ Por. tamże 87, SCh 188, 192, BOK 19, 103: „Ta zasada [o bojaźni Bożej] wychowa młodzieńca na mądrego i szczęśliwego mężczyznę. Nic tak bowiem nie ogłupia jak przywiązanie do bogactwa, potęgi i sławy. Do mądrości wystarczy bojaźń Boża i odpowiadający mądrości osąd spraw ludzkich. Kto się wyrzekł dziecinnych głupot tego świata, ten posiadał szczyt mądrości. Niech się nauczy młodzieniec za nic mieć bogactwo, ludzką chwałę, potęgę, śmierć, doczesne życie – wtedy będzie mądry”.

⁷⁵ Tamże 18, SCh 188, 102, BOK 19, 80.

⁷⁶ Tamże 19, SCh 188, 102, BOK 19, 80: „Nie przestanę was upominać, prosić, zaklinać,

Nie przestaje też prosić, aby z miłości do dziecka rodzice dbali przede wszystkim o jego wychowanie⁷⁷.

Filozofia, do której zachęca Chryzostom, to przede wszystkim wiedza o Bogu, o rzeczach ostatecznych, o bojaźni Bożej i życiu według cnoty. Oczywiście, w całej jego twórczości rozumienie terminu filozofia jest bardziej złożone i różnorodne, jednak w tym konkretnym utworze bycie filozofem, to bycie dojrzałym chrześcijaninem.

Choć w obu porównywanych dziełach spotykamy wspólne wątki, to wydaje się, że tematy te są raczej zakorzenione w ogólnej grecko-rzymskiej tradycji wychowania i nie należy tylko z tego powodu łączyć ze sobą obu autorów; zwłaszcza że istnieje także cały katalog tematów podejmowanych tylko przez jednego z omawianych pisarzy. Oczywiście, jest możliwe, że Chryzostom znał traktat Pseudo-Plutarcha, jednak nie należy przeceniać wpływu tej lektury. Najciekawszą zbieżność znajdujemy w określeniu celu wychowania. Dla obu autorów kluczowa staje się filozofia, choć z konieczności każdy z nich rozumie ją inaczej. Podstawowym celem wychowania Pseudo-Plutarcha jest wychowanie wolno urodzonych dzieci, by wyrosły na zacnych czyli posiadających doskonałe cnoty i zwyczaje obywateli. Dla Jana Chryzostoma natomiast podstawowym celem wychowania jest ukształtowanie filozofa i atlety Chrystusa. Obu więc zależy na ukształtowaniu dzieci zgodnie z przyjętym ideałem cnót i na wychowaniu ich zgodnie z mądrością.

DIE ABHANDLUNG *DE INANI GLORIA ET DE EDUCANDIS LIBERIS*
VON IOHANNES CHRYSOSTOMUS UND SEINE RELATIONEN
ZUR ABHANDLUNG *DE LIBERIS EDUCANDIS*
VON PSEUDO-PLUTARCHOS

(Zusammenfassung)

Unter den Patrologen dauert eine Diskussion über der Authentität des Traktates *De inani gloria et de educandis liberis* von Johannes Chrysostomus. Oft stellt man das Argument, dass ein Zusammenhang mit dem Text *De liberis educandis* von Pseudo-Plutarchos möglich ist. Die Autorin hat zum Ziel gründlich erforschen die Inhaltsbeziehungen. Die Problematik- und Stillanalyse zeigt, dass die gemeinsa-

abyście przede wszystkim wychowywali dobrze dzieci. Jeśli kochasz dziecko, okaż to czynem. Otrzymasz za to nagrodę”.

⁷⁷ Szeroko na ten temat piszą: A.M. Malingrey („*Philosophia*”. *Étude d'un group de mots dans la littérature grecque, des Présocratiques au IV^e siècle après J.C.*, Paris 1961) oraz L. Meyer (*Saint Jean Chrysostome. Maître de la perfection chrétienne*, Paris 1933, 186-192).

men Motiven charakteristisch für die ganze griechisch-römischen Tradition über die Erziehung sind. Darum gibt es kein Grund für die Ausübung des Einflusses des Pseudo-Plutarchos auf Johannes Chrysostomus.